

Ewa Thompson: Rosja bywa jurodiwym Europy

Elementy kultury bywają bardzo żywotne i trwałe. Postać szamana – przewodnika pomiędzy światami, człowieka, który potrafi manipulować światem nadprzyrodzonym, przeniknęła do kultury rosyjskiej, jako jurodiwi. Powiązanie ich z szamanami pozwala wyjaśnić niektóre tajemnicze zachowania jurodiwych – mówi Ewa Thompson w rozmowie z Agatą Szwedowicz.

Agata Szwedowicz (PAP): Kim byli jurodiwi?

Ewa Thompson: Ważnym elementem przedrewolucyjnego społeczeństwa rosyjskiego. Łączyli w sobie przeciwieństwa – takie jak ekscentryczne zachowania i pokorę, ascezę i korzystanie z życia, przekraczali normy moralne i społeczne. W ich zachowaniu trudno było się dopatrzeć miłości bliźniego, ale lud traktował ich jak świętych, zgodnie z przeświadczeniem, że do Boga prowadzą i świętość i grzeszność – dwie strony tego samego medalu. Jurodiwi to kategoria trudna do opisania, bo każdy był inny. Zaczęli pojawiać się w Rosji w wieku XVI i jako zjawisko społeczne funkcjonowali do Rewolucji Październikowej. Ludzie kształceni w duchu oświeceniowym uznawali jurodiwych za obłąkanych, ale szerokie społeczeństwo w Rosji otaczało ich szacunkiem i czcią, bo wierzano, że utrzymują oni kontakt ze światem nadprzyrodzonym. Często zadziwiali zdolnościami paranormalnymi, trudnymi do wyjaśnienia umiejętnościami, jak najślawniejszy chyba jurodiwyj – Rasputin, który potrafił zatrzymać

krwotok chorego na hemofilię carewicza Aleksego, jedyne go syna ostatniego cara Rosji. Bardzo go hołubiono za to na dworze carskim, podobno miał nawet prawo wstępu do pokojów carskich córek, co było dowodem niesłychanego zaufania. A przecież Rasputin znany był z tego, że nie wzdragał się przed uczestnictwem w orgiach...

Takie zarzuty stawiano wielu jurodiwym.

Tak bywało. Wszyscy jurodiwi mieli tendencję do przekraczania granic, do skrajności. Wielka pobożność, wielka pokora, a z drugiej strony – mściwość, pycha, zabijanie ludzi. Figura jurodiwego w kulturze rosyjskiej mogła łączyć takie skrajności, a co ważniejsze, społeczeństwo to akceptowało i uważało, że tak właśnie ma być.

Rosja duchowo aspirowała do rangi Trzeciego Rzymu, spadkobiercy tradycji bizantyjskiego chrześcijaństwa. Czy jurodiwi wywodzili się od greckich saloitów?

Taka teoria pojawiała się ale dopiero w wieku XIX. Na pewno są podobieństwa – żyjący w czasach bizantyjskich saloici oddawali się różnym praktykom pokutnym, które w naszych oczach mogą uchodzić za dziwne albo przesadne. Można powiedzieć, że świadomie i celowo pozorowali wobec otaczającego świata głupotę, zachwianie umysłu, narażając się na kpiny i szykany. Przykładem może być Szymon Słupnik, który wybrał życie na niewielkiej platformie kilka metrów nad ziemią. Ale ja widzę zasadniczą różnicę pomiędzy saloitami a jurodiwymi. W działaniach saloitów zawsze obecny jest element działania dla dobra innych, nawet Szymon Słupnik wyjmował ciernie z

łap zwierząt, które wdrapywały się na jego słup. A jurodiwi słynęli cudami, ale czasem mocno przerażającymi, potrafili szkodzić innym, bywali mściwi. Wasilij Błazennyj, słynny jurodiwy z Moskwy z XVI wieku, odebrał wzrok dziewczętom, które się z niego wyśmiewały, a złodzieja futrzanej kapoty po prostu uśmiercił. Charakterystyczne, że jurodiwym, w przeciwieństwie do świętych, zależało na poklasku, potrzebowali publiczności jak aktorzy.

Wielu z nich zaliczono jednak w poczet świętych prawosławnych...

Nie bez oporów ze strony części cerkiewnych duchownych i pewnych zabiegów, mających na celu dostosowanie ich życiorysów do potrzeb chrześcijańskiej hagiografii. W popularnych żywotach świętych prawosławnych Wasilij Błazennyj promieniuje wprost dobrocią i czyni cuda. Niestety, nie jest to oparte na wiarygodnych źródłach, to są rzeczy wyssane z palca. Jeżeli chodzi o Wasilija Błazennowo, żadnych dokumentów kanonizacyjnych nie ma, a w dokumentach, do których dotarłam, mowa jest tylko o oślepieniu dziewcząt, zabójstwie i ocaleniu Moskwy przed atakiem Tatarów. Cała reszta przypisywanych mu cudów to świadectwo dorabiania niektórym jurodiwym życiorysów, próba adaptacji przez prawosławne chrześcijaństwo zjawiska o dużo starszych korzeniach, istniejącego w społeczeństwie rosyjskim niezależnie od Cerkwi. Od początku byli tacy wysoko postawieni duchowni, jak Makaryj w XVI wieku, którzy odnosili się do jurodiwych z podejrzliwością, która wydaje się dość uzasadniona. Woleliby, żeby jurodiwych nie było, czuli, że to zjawisko nie do końca pasuje do chrześcijaństwa. To lud chciał otaczać jurodiwych kultem.

Rosjanie uważali się od zawsze za spadkobierców Rzymu, strażników chrześcijańskiej ortodoksji. Tymczasem pani pokazuje, że jurodiwi mają o wiele więcej wspólnego z pogańskimi szamanami niż z bizantyjskimi saloitami.

Zapominamy, że państwo moskiewskie zbudowane zostało na bardzo silnym gruncie etnicznym ludów turańskich i ugrofińskich, które wyznawały szamanizm, podobnie jak Mongołowie, którzy Rosją przez kilka wieków władali. Jak i inni kolonialiści, Rosjanie, zdominowawszy te plemiona, chcieli zapomnieć o ich wpływie na dalsze losy moskiewskiego terytorium. Ale elementy kultury bywają bardzo żywotne i trwałe. I tak postać szamana – przewodnika pomiędzy światami, człowieka, który potrafi manipulować światem nadprzyrodzonym, przeniknęła do kultury rosyjskiej, jako jurodiwi. Powiązanie ich z szamanami pozwala wyjaśnić niektóre tajemnicze zachowania jurodiwych jak na przykład skłonność do obwieszania się metalami. Jednym z elementów ich stroju bywały czapki z żelaza, pierścienie z miedzi, rozmaite blaszki - to pozostałości szamańskiej magii tellurycznej. Szamańskim elementem może być także upodobanie jurodiwych do bicia w dzwony, które w Rosji o wiele bardziej przypominały szamańskie bębny niż to, co my rozumiemy pod tym pojęciem. Chrześcijanin kontaktuje się ze światem nadprzyrodzonym przez modlitwę, prosząc, szaman, wypowiadając zaklęcia, usiłuje manipulować światem nadprzyrodzonym. W tym sensie jurodiwym bliżej jednak do szamanów.

Jak bardzo rozpowszechnione było zjawisko jurodiwych?

Jeden z badaczy, Iwan Pryżow, estymował, że w połowie wieku XIX wieku, w samej Moskwie było około 40 tys. włóczęgów. Około tysięcy z nich można uważać za jurodiwych. Czyli w przedrewolucyjnej Rosji jurodiwych były tysiące i trzeba ich uznać za element struktury społecznej, ważny i powszechnie akceptowany. Na pewno była to grupa bardzo zróżnicowana, w której mieścili się chorzy psychicznie, pospolici szarlatani, wyrzutki społeczeństwa, ale też osoby o duchowej mocy. Szacuję, że nie więcej niż 5 proc. z nich mogło zachowywać się jak chrześcijańscy święci.

Mówienie o powiązaniach jurodiwych z szamanizmem nie są przez Rosjan przyjmowane z entuzjazmem. Dlaczego?

Mają opory wobec uznania, że niektóre elementy kultury rosyjskiej mają pogańskie korzenie, zostało to wymazane z ich pamięci historycznej niemal doszczętnie. Oddala ich to też od kultury europejskiej.

Jak obecność jurodiwych wpłynęła na kształtowanie się odrębności duchowej Rosjan? Albo inaczej: czego świadectwem jest funkcjonowanie przez wieki w rosyjskim społeczeństwie takiej grupy, jak jurodiwi?

Myślę, że to im właśnie, przynajmniej częściowo, Rosjanie zawdzięczają zamiłowanie do skrajności, miotanie się pomiędzy uwielbieniem a nienawiścią, łatwe przechodzenie pomiędzy przeciwieństwami. Fakt, że bardzo religijne społeczeństwo, jakim byli Rosjanie po rewolucji tak

gwałtownie się zlaicyzowało, jest tego przykładem. W zjawisku jurodiwych, jak w soczewce, skupiają się różnice pomiędzy Rosją a Europą. Nie wszystkie wartości zachodnie są w Rosji cenione. Kult jurodiwych to świadectwo, że rosyjska duchowość nigdy do końca nie przejęła fundamentu zachodniej logiki – arystotelesowskiego prawa niesprzeczności. Dla Rosjan obecność jurodiwych była świadectwem duchowej odrębności, wykroczenia poza europejski racjonalizm. Często szło za tym poczucie wyższości i przekonanie, że wzorców zachodnich nie da się zaadoptować do rosyjskiej rzeczywistości. Jurodiwi reprezentowali w społeczeństwie rosyjskim tendencje do akceptowania irracjonalnych postaw, irracjonalności jako takiej. Może właśnie ich obecność sprawiła, że Rosja niekiedy zachowuje się nieprzewidywalnie, bywa jurodiwym Europy.

Rozmawiała Agata Szwedowicz

Wywiad ukazał się na portalu Dzieje.pl

Książka Ewy Thompson „Zrozumieć Rosję” dostępna jest w naszej księgarni